Rok II. Lwów, środa 8. lipca 1908. Nr. 443

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:
miesięcznie . . . . . 50 h
„ z dostawą do domu 1 K
numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI:
mies. z przes. poczt. . 1 K
kwartalnie . . . . . . 3 K
numer pojedynczy . . 4 h

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową.

Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

NR. TELEFONU: 982.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenia 40 h.

Od dnia 8. lipca „Goniec Polski“ wychodzi o g. 7·45 rano.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Co dzień niesie?

Rado świetna, jakby powiedział pan Czarnecki, twoje zasługi powinien opiewać każdy prawdziwy mieszczanin lwowski. — Wysoki magistracie, twoją sprężystość, twoją dbałość o dobro mieszkańców „lwiego grodu“ chcemy dziś uwiecznić. — Najwielmożniejsza komisyo drożyźniana, za twoją energię, za twoją niezmordowaną, a szybką pracę, bezwzględność, z jaką zwalczasz krzykaczów na drożyznę, cześć Ci i dzięki od wszystkich codziennie.

Ile razy dostajemy zamiast mięsa kości, zamiast masła margarynę, zamiast mleka wodę; ile razy dostajemy zamiast owoców próżne garnki z liśćmi, zamiast mąki gips lub bób; ile razy oszukują nas handlarze we Lwowie fałszywą miarą i wagą, jesteśmy jednak wyrozumiali bo chwalimy twój lwowski patryotyzm, Rado świetna!

A już wprost powinniśmy mieć u z n a n i e dla szlachetnej egzekutywy Strzelnicy za drożyznę pomieszkań i za to, że zamiast wygodnych pokoi kurniki budować dalej we Lwowie można. Bo ile mądrości, ile sprytu trzeba mieć, żeby sobie dać radę z tylu warchołami. Jak wy ojcowie miasta na każdym kroku okazujecie, że nie pozwolicie skrzywdzić nas istotnych obywateli miasta przez tę hołotę, która chciałaby wszystko mieć za psie pieniądze. Co za żądanie naprzykład śmieszne, wymagać, żeby rzeźnicy mało do mięsa dodawali kości!

Z czego by ci biedacy kamienice kupowali? Z taniego mięsa? A może Rada świetna dla przyjemności hołyszów ma sobie narazić wpływowych we Lwowie wołobójców, stanowiących właściwie jedną rodzinę miasta?

Z nimi ma się magistrat o takie głupstwo, żeby mięso potaniało, zadzierać i gniew ich wywoływać przez zakładanie jakichś jatek miejskich? A co będzie przy wyborach?

Odważna wdówka.



„Megaj batiar pókim dobry" jak ongiś nieboszczyk Mokrzycki mawiał.

Ale zrobiło się coś i dla biedniejszych! Wyprawiali oni ciągle rozmaitym rzeźnikom awantury, sekaturę, chcąc koniecznie lepszego mięsa, i to za tanie pieniądze; pisali po gazetach, no i dostarczyliście im tanie mięso k r o w i e ! Bo darujcie, kochani Czytelnicy, trzeba przecież zwaryować, by za marny grosz chcieć jeść rarytasy, prawdziwe wołowe mięso, tuczoną wieprzowinę, cielencinę kruchą — to nie dla „psa kiełbasa". Kto chce jeść takie specyały, niech dobrze płaci, a kto pieniędzy nie ma niech je flaki. Nie racya?

A kto są ci najwięksi krzykacze?

Po największej części „gryzipiórki", urzędnicy. Naturalnie, że urzędnicy. Oni także mają coś do gadania.

Pałace im buduj, dawaj wielkie pokoje, ale nie żądaj drogiego czynszu za nie. A tożby w takim razie kamienicznicy na psy zeszli. A kamienicznicy to esencya prawdziwych mieszczan, to podpora miasta. Taki kamienicznik, to przecież nie byle radca lub jakiś hofrat, którego żona może się skromnie ubrać, którego córka może za byle co w biurze pisać i zarabiać. Coby świat powiedział jakby kamienicznicy musieli bryndzę bić? Czyżby honor naszej stolicy na tem nie ucierpiał?

Co się tym inteligentnikom wszystkiego zachciewa. Ot naprzykład żądają, żeby kamienicznicy na podwyższeniu podatków przez rząd nie zarabiali. Jeżeli muszą większe czynsze pobierać z powodu większych podatków, muszą przecie rachować większe pieniądze, większe mają zatem kłopoty, i czy mają za darmo robić? Czy adwokaci, doktorzy i inżynierzy, nie żądają więcej, gdy się ich fatyga powiększa. Każdy człowiek chce mieć jak największe dochody — i nikt się temu dziwić nie powinien. Ludzie chcą żyć.

Jakby się nie pozwoliło masła i mleka fałszować, jakby się nie pozwoliło drogo jarzyn sprzedawać, jakby się ludziom wiecznie na ręce patrzało, ktoby chciał wtedy prowadzić miejski urząd targowy?

A zresztą, co ma nam kto do gadania.

Śmiać się chce, gdy się pomyśli, jaka była „frajda" u „inteligentników", gdy pierwszy raz opozycya w większej liczbie została wybrana do Rady miejskiej. Już każdy „inteligentnik" myślał, że strzelnica na hak pójdzie! I co się stało, co zrobiła opozycya?

Dało się trochę koncesyi, rozdało się budowy i powoli opozycyoniści już tylko udawali, że krzyczą. Lwów to mieszczańska gospoda, grunt mieszczański, oni tu będą do końca świata gospodarować — i sobie w kaszę napluć przez „inteligentników" nie dadzą!

Strzelnica pozwoliła im na wybór komisyi drożyźnianej. Wiedziała co robi... Już im dobrą komisyę wybrała.

Dobrą, ale dla „prawdziwych" mieszczan.

A jak się „inteligentnikom" nie podoba, niech się wynoszą!

Niech zrozumią, że w świecie, aby czemś być, trzeba c o ś mieć, — a n i e j a k ą ś i n t e l i g e n c y ę; że minęły te czasy, kiedy to uczoność była wielkie „m e c y j e".

Aby być teraz czemś, do tego nie trzeba mieć głowy! To furda! Trzeba być mieszczaninem. A jakże!

Czekamy, co nowa, a raczej na świeżo odnowiona Rada zrobi z drożyzną w mieście?

Quo vadis.

U nas i na świecie.

Kółka rolnicze.

W Przeworsku odbył się dwudziesty piąty z rzędu zjazd delegatów Kółek rolniczych. Ćwierć wieku istnienia i stałego rozwijania się tej instytucyi kulturalno-ekonomicznej, już samo mówi wiele o jej użyteczności. Kto kiedykolwiek brał udział w jakiejś pracy organizacyjnej u nas, ten wie, jak trudno zjednać ludzi do łącznej, a co ważniejsza, wytrwałej pracy w obranym kierunku. Każda taka praca, ponieważ nie wykazuje odrazu namacalnych korzyści, spotyka się ze sceptycyzmem, z krytyką powołanych i niepowołanych i tysiącznemi innemi przeszkodami. Jeżeli tedy Kółka rolnicze w swej działalności doprowadziły do tych wyników, jakie wykazują, to zawdzięczać należy to wytwałości pracowników, oddanych tej sprawie i ludowi, który wprawdzie odnosi się w początkach do każdej nowej rzeczy z nieufnością, ale, gdy się przekona o jej wartości, staje się wiernym jej sprzymierzeńcem.

A że działalność Kółek rolniczych obejmuje coraz szersze kręgi i jest wydatną, świadczy o tem liczba 1295 Kółek, z 50 tys. członków. Świadczą wymownie dalsze cyfry.

W roku 1907 sprowadziły Kółka dla swoich członków nasion wyborowych za 314.265 kor., nawozów sztucznych za 329.652 kor., maszyn i narzędzi rolniczych za 27.247 kor., drzew owocowych 18.077 sztuk, przeprowadziły drenowanie na 3.271 morgach gruntów, zakupiły dla włościan zboża na zasiewy za 223.595 kor., utrzymują 256 ochotniczych straży pożarnych.

W ciągu tegoż roku wprowadziło: nowe odmiany zbóż 288 Kółek, nawożenie łąk 218, nowe rośliny pastewne 501, zmiany w uprawie 584, używanie krów do pociągu 252, wspólne użycie maszyn 466 Kółek.

Zarząd główny przeprowadził 977 prób doświadczalnych, z rozmaitemi nasionami, co do metod uprawy różnych roślin użytecznych itd.

Wszystkie te cyfry są wymownymi dowodami wielkiej użyteczności Kółek rolniczych. Nie ulega wątpliwości, że rozrost ich będzie postępować obecnie w szybszem tempie, byleby tylko utrzymano je, jak dotąd, na terenie kulturalno-ekonomi-

---

24)

W ODMĘTACH REWOLUCYI.

Powieść z dziejów współczesnej Rosyi.

(Ciąg dalszy.)

— Tak, tylko że nudziarz niepoprawny — odpowiedział Abromowicz. — Tak długo nas trzymać! Mojem zdaniem, było to zupełnie zbytecznem.

Po chwili weszli oboje w ciemny korytarz, na którego końcu znajdowały się drzwi, opatrzone matowemi szybami, z widniejącym na nich napisem: „Kantor". Tutaj przyjęła ich kobieta w starszym wieku. Na widok Maryi, pojawił się w jej oczach przelotny wyraz zdumienia i jakby przestrachu. Ale trwało to tylko przez jedno mgnienie oka, bo zaraz przybrała znowu wyraz obojętności i zapytała spokojnie:

— Czem mogę służyć?

— Przyszedłem po cygara numer siedmnasty — odpowiedział profesor.

W tej chwili każę przynieść. A ty, Birszowska? Pewnie przyszłaś znowu do pracy?

— Tak, do pracy.

Kobieta przystąpiła wówczas do pultu i nieznacznie dotknęła ręką stojącego na nim kałamarza. Równocześnie rozległ się w dali przytłumiony głos dzwonka.

— Niech Birszowska uda się do werkmistrza i zamelduje mu się — rzekła po chwili do Maryi, a zwracając się do Abromowicza, dodała: — Pan będzie łaskaw chwileczkę się zatrzymać.

Marya, nie odrzekłszy ani słowa, udała się spiesznym krokiem do ubikacyi fabrycznych. Weszła najpierw do obszernej zapachem tytoniowym napełnionej sali, w której stały pod wszystkiemi ścianami niezliczone pudełka i kasetki drewniane z gotowemi cygarami. Minąwszy tę salę, znalazła się w innej, a jeszcze większej, w której pracowało blisko sto kobiet i dziewcząt nad sporządzaniem cygar i opakowywaniem ich. Żadna nie odwróciła nawet głowy, aby zobaczyć, kto wchodzi. Panowała tu cisza, którą przerywał tylko szelest napełnianych tytoniem gilz i przyspieszony oddech pracownic.

Marya minęła i tę salę, a skierowała się ku drzwiom, na których widniał napis; „Wstęp wzbroniony!" Drzwi te prowadziły do sali, w której wyrabiano droższe sorty cygar. Pracowali tu tylko zaufani robotnicy, zarówno kobiety, jak mężczyźni. Gdy Marya weszła do tej sali, przystąpił do niej szczupły, zmizerowany i z wyrazem zmęczenia na twarzy mężczyzna, mogący liczyć tak dobrze lat trzydzieści, jak i pięćdziesiąt j wskazując na wolne miejsce przy jednym ze stojących pod ścianami stołów, rzekł krótko:

— Tutaj twoje miejsce! Bierz się zaraz do roboty.

Marya zdjęła z głowy chustkę i zakasała rękawy skromnej bluzki. Ale zanim jeszcze zabrała się do roboty, odezwał się znowu werkmistrz:

— Albo daj temu na razie spokój! Możebyś chciała znowu, jak przedtem, ciąć tytoń?

— Dobrze! — odpowiedziała Marya krótko.

— Więc chodź zemną!

I postępując naprzód, zaprowadził ją przez długi, ciemny korytarz do obszernej sali, w której stało kilka maszyn do cięcia tytoniu, w tej chwili nieczynnych, bo skończyły już swoją pracę, jak świadczyły o tem leżące na podłodze grube warstwy pociętego tytoniu. W kącie stała jeszcze jedna maszyna, widocznie do innych celów służąca, bo różniąca się od tamtych formą i urządzeniem.

Wprowadziwszy do tej sali Maryę, werkmistrz wskazał jej porozumiewającym wzrokiem na stojącą w kącie maszynę i nie mówiąc ani słowa wyszedł.

Po jego wyjściu, Marya przystąpiła spiesznie do maszyny, którą jej wskazał i wyjęła ukryty w ścianie gruby drut stalowy. W tejże chwili maszyna, wraz z częścią podłogi i Maryą, zaczęła zwolna zanurzać się w dół, coraz głębiej i głębiej. W minutę potem maszyna stała znowu na swojem miejscu, ale Maryi nie było. Znajdowała się tam, gdzie radzono nad sposobami uwolnienia Rosyi z pod jarzma despotyzmu...

XIII.

Spiskowcy.

Profesor, którego zostawiliśmy w kantorze fabrycznym, musiał przebyć w tym czasie daleko dłuższą i niewygodniejszą drogę, nim dostał się wreszcie na miejsce tajemniczego zebrania. Była to obszerna piwnica, oświecona zapomocą dwóch latarń. Gdy profesor, zmęczony długą i niewygodną drogą przez rozmaite korytarze i korytarzyki wszedł do piwnicy, nikt nie zwrócił prawie na niego uwagi z tych pięciu lub sześciu osób, które się tu znajdowały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cznym, a nie wciągnięto w wir walk politycznych.

Zjednoczenie Słowian.

Członek rosyjskiej Rady państwa, Maksym Kowalewskij, pomieścił w tygodniku francuskim *Revue politique et literaire* artykuł, w którym omawia sprawę porozumienia się Słowian.

Między innemi wypowiada on takie uwagi:

Porozumienie to ma na celu wyzucie się z pod opieki germańskiej.

Oszukani niejednokrotnie przez Niemców Rosyanie, nareszcie zrozumieli, iż jest niebezpieczne, aby Austrya i Niemcy, sąsiadujące ze sobą, same decydowały o sprawach, obchodzących wszystkich Słowian.

Porozumienie ma się głównie skierować przeciw Niemcom, zaś oparte będzie na zasadzie „równi z równymi", bez żadnej hegemonii rosyjskiej; nie będzie więc to dawnym „panslawizmem".

Nikt nie żąda natychmiastowej zmiany granic politycznych, „każdy zostanie, jak dotychczas, obywatelem austryackim, rosyjskim, tureckim, czy pruskim", ale służyć będzie jednocześnie „sprawie wspólnej" i dokładać starań, aby polityka jego kraju objęła kierunek wszystkich Słowian.

Z powodu kongresu prasy w Berlinie.

Donosiliśmy już, że dziennikarze polscy, a również i czescy nie wezmą udziału w kongresie prasy w Berlinie. Obecnie Wydział Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie wystosował do prezesa Związku międzynarodowego prasy p. W. Singera pismo, w którem imieniem całej prasy polskiej i społeczeństwa polskiego zawiadamia go, że ze względu na brutalne postępowanie rządu pruskiego wobec Polaków w zaborze pruskim, a zwłaszcza ze względu na ostatnie ustawy o stowarzyszeniach i o wywłaszczeniu, oraz ze względu na stanowisko wielu organów prasy niemieckiej, popierających pruską politykę gwałtów, dziennikarstwo polskie nie może wziąć udziału w berlińskim kongresie. Nie może wziąć udziału tem bardziej, że przeciw tym gwałtom pruskim dziennikarstwo polskie musiałoby na kongresie zaprotestować, a to dla kongresu byłoby może niepożądanem. Pismo zapewnia w końcu, że dziennikarstwo polskie szanuje zasady związku, i że prezes związku zrozumie pobudki, które skłoniły je do usunięcia się od udziału w kongresie.

Uniwersytet warszawski.

Abituryentom, którzy w tym roku ukończyli gimnazya w okręgu naukowym warszawskim, odmówiono przyjęcia do uniwersytetów w cesarstwie, odsyłając ich do uniwersytetu warszawskiego.

Z Litwy.

Sprawa biskupstwa wileńskiego ma być rozstrzygnięta w ten sposób, że ks. biskup Roop rezygnuje z katedry, co da możność kapitule obrać administratora dyecezyi do chwili mianowania nowego biskupa; podobno wkrótce to nastąpi. Ogłoszone przez niektóre pisma kandydatury uważać należy jeszcze za wątpliwe. Donosi o tem petersburski *Kraj*.

Biskup polski w Ameryce.

Po długich zabiegach udało się wreszcie kuryę rzymską skłonić do tego, że zamianowała polskiego biskupa dla Polaków w archidyecezyi chicagowskiej. Jest nim X. Paweł Rhode urodzony 1870 roku w Wejherowie w Prusach zachodnich. Chłopcem jeszcze wyjechał do Ameryki. Kształcił się w kollegium św. Stanisława Kostki, zostającem pod zarządem OO. Zmartwychwstańców, a następnie u OO. Jezuitów. Jakkolwiek ma nazwisko niemieckie, jest dobrym Polakiem i gorącym patryotą.

Sodoma pruska.

Berl. Tagebl. donosi, że onegdajszej nocy ks. Eulenburg zemdlał i że stan jego zdrowia jest tak zły, że prawdopodobnie trzeba będzie przerwać dalszy ciąg procesu. Jest to bardzo charakterystyczne, że to pogorszenie zdrowia ks. Eulenburga nastąpiło właśnie w chwili, kiedy w procesie nastąpił zwrot na niekorzyść księcia pod wpływem wysoce kompromitujących zeznań świadków Trosta i handlarza mlekiem Riedla.

Również i inne dzienniki berlińskie donoszą, że prawdopodobnie ks. Eulenburg, któremu trzeba było wstrzyknąć dawkę morfiny, nie będzie mógł brać dalszego udziału w procesie.

Sztuczka dyplomatyczna.

Od dłuższego czasu rozsiewano pogłoski o zamierzonym zjeździe cesarza Wilhelma z carem. Pogłoskom tym zaprzeczono urzędownie ze strony niemieckiej i rosyjskiej. Obecnie korespondent petersburgski *Matina* telegrafuje: Jest dziś już rzeczą stwierdzoną, że pogłoski o spotkaniu się cara Mikołaja z cesarzem niemieckim rozsiewano z Berlina, aby przez utrzymywanie dyskusyi na ten temat osłabić znaczenie wizyt króla Edwarda i Falliéresa w Rewlu. Twierdzenie niektórych pism rosyjskich, jakoby dyplomacya francuska była zadowolona ze spotkania cesarza niemieckiego z carem, nie zgadza się z prawdą.

Według wiadomości, otrzymanych przez korespondenta z kół kompetentnych, wizytę cesarza Wilhelma odroczono do jesieni.

List reportera.

Szanowna Redakcyo!

Ou fe! To mi Szanowna Redakcya zajechała pod szóste, a może nawet i piąte „ziobro" — dobrze nie wiem. Jestem śmiertelnie ranny, zabity — więc jestem zły i muszę zrobić gwałt wielki, niesłychany, jakiego świat nie widział. Bo Szan. Redakcya mogła też coś lepszego wymyślić, aniżeli tę zmianę podziału godzin! Dlatego, że się Szan. Redakcyi spodobało już o trzy kwadranse na 8 zrana wychodzić na miasto — to ja mam za to cierpieć? Czy Szanowna Redakcya wie, że ja już z samej złości ułożyłem sobie

hymn poranny,

który odtąd codzień już o 4 rano będę sobie śpiewał w takim kolorze:

„Kiedy ranne wstają zorze,
„Ze snu budzi się natura —
„Nie pomoże: Święty Boże!"...
„Reporterze — chwyć się pióra!

Słowa są wielce gładkie i foremne, ale duch tej poezyi jest dla mnie wprost wstrętny. Widział kto we Lwowie, albo w Putiatyńcach, aby już o 4 zrana zasiadać do pisania „Listu reportera", żeby go Redakcya mogła przed 8 wydrukować? U nas we Lwowie wstaje się dopiero o 8-ej, bo jak się przekonałem osobiście i naocznie, przed 8-mą gdzieniektóre bajzle i knajpy są jeszcze na cztery spusty zamknięte.

Szanowna Redakcya powiada, że zmianę tę zaprowadziła w interesie Czytelników, którzy zrana potrzebują koniecznie dwoich rzeczy:

bułki do kawy za 2 centy i „Gońca Polskiego" za 1 centa.

Redakcya mi gada, że musi się stosować do wymagań czytelników, bo — powiada — że tabakiera dla nosa, a nie nos i t. d. No, to chyba jakaś całkiem nowa moda, bo u nas chwalić Pana Boga było i nawet jeszcze dotąd jest często wprost przeciwnie. Przecież cały świat wie, że pociągi osobowe na kolejach galicyjskich nie są na to, aby przewoziły osoby — ale na to, aby w nie pakowano całemi beczkami śledzie. Wiadomą również jest rzeczą, że kryminał przy ul. Batorego nie jest na to, ażeby taki n. p. pan Uścieński siedział w nim przez pół roku jako o coś podejrzany w śledztwie, ale na to, ażeby Urząd wymiaru podatków i należytości wymierzył temuż panu Uścieńskiemu podatek zarobkowy za owe właśnie pół roku od rzemiosła, które on, gdyby był na wolności mógłby był wykonywać. Wiadomo niemniej, że chodniki we Lwowie nie są na to, ażeby chodzić po nich, ale na to, aby się pod nimi zapadać; że beczkowozy skrapiające ulice są nie na to, aby krążyć po mieście, kiedy skwar, upał, susza, a wiatr z tumanami kurzu i piasku dyabelskie wyprawia harce, ale na to, aby paradować po ulicach i „sikać", w czasie mniej albo większej ulewy. No i t. d. i t. d.

Gdybym chciał dalsze w tym sensie przytaczać przykłady, to niezakończyłbym ani dziś, ani jutro, ale bądź, co bądź wykazałbym, że mi argument Szan. Redakcyi wcale nie trafia do mego reporterskiego przekonania.

Mnie w ogóle bardzo wiele rzeczy nie chce jakoś trafić do przekonania. Np. to, że sędziowie przysięgli powiedzieli, że Siczyński jawnie i otwarcie zastrzelił namiestnika Potockiego; nie trafia mi do przekonania argument obrońców Siczyńskiego, że wiejski warchoł hajdamacki, rozbijaka Kahaneć jest, a raczej był akurat tyle wart, co hr. Potocki. Nie trafia mi też do przekonania zdanie jakiegoś nie maturowanego pismaka w tutejszej socyalistycznej onucy, który wskazuje na to, że z Siczyńskim *post factum* zsolidaryzowała się paczka hajdamaków z „Narodnoj Hostynnyci" Franca Moszkowicza. Z tej racyi powiada ów Szmirjingełes, stając w obronie Siczyńskiego, że nie Siczyński zamordował namiestnika, ale naród, a naród jego zdaniem

nie popełnia zbrodni.

Panie durniu z *Głosu* lwowskiego! Jeśli twojem zdaniem hajdamacki naród nie popełnia zbrodni, to nie popełnia jej i ten naród, który przedhajdamackim narodem broni się — bagnetem żandarma, *ergo* zabójstwo Kahańca, zresztą jawne i przypadkowe, a po większej części z jego własnej winy zaszłe, bo sam się rzucił na bagnet żandarma, nie było zbrodnią narodu polskiego, która wymagała tak strasznej zemsty, jak skrytobójcze zamordowanie Potockiego, *ergo* cała pańska obrona tego hajdamackiego smyka jest kapitalnie... durna.

To powiedziawszy idę się trochę

przespać, aby jutro wczas wstać i zanucić

„Kiedy ranne wstaję zorze“
i t. d. — jak wyżej

Wasz reporter.

Reforma dykasteryi w Stolicy św.

Wczoraj podaliśmy telegraficzną wiadomość o dokumencie papieskim, wprowadzającym reformy dykasteryi w Stolicy świętej.

Najważniejsze, wprowadzone przez ten dokument zmiany, są następujące: Sprawy sporne zarówno cywilne, jak karno-prawne odbiera się kongregacyom i przydziela władzom sądowym Rota romana i Signatura justiciae; kongregacye zatrzymują tylko judykaturę w sprawach dyscyplinarnych. Stwarza się nową kongregacyę dotyczącą spraw dyscyplinarnych, sakramentów i sakramentu małżeństwa, które nie podlegają więcej ani datarii, ani penitencyaryom, ani kongregacyom concilii. Św. officium zatrzymuje judykaturę co do dogmatów, co do sakramentów i małżeństw mieszanych (z osobami niekatolickiemi). Kongregacya Sancti officii zatrzymuje obronę nauki wiary i nauk moralnych. Prefektem jej pozostaje papież. Kongregacyi konsystoryalnej przysługuje nominacya biskupów, dozorowanie naczelnego kierownictwa dyecezyi i seminaryów. Rozstrzyga ona w zatargach kompetencyjnych między rozmaitemi dykasteryami, papież pozostaje jej prefektem.

Główne zasady dokumentu papieskiego są: Uproszczenie spraw odpowiednio do ich istoty, rozdział spraw ustawodawczych od dyscyplinarnych, które pozostają przy kongregacyach, i od spraw spornych, które przydzielone są władzom sądowym; uregulowanie postępowania w pierwszej instancyi i postępowania odwoławczego; ochrona słabych przez przyznanie traktowania ich spraw bezpośrednio, tj. bez adwokata, zastępców, albo zawodowych agentów i speditioneria, jakotęż przez możliwość obrony bezpłatnej, przez uwolnienie biednych od taks i zniżenie taks dla mniej zamożnych; uregulowanie spraw kompetencyi i dotacyi urzędników.

Nowa reforma przywraca kongregacyi konsystoryalnej, jakotęż instytucyom Rota romana i Signatura dawny ich blask, kongregacyi biskupów i zakonów duchownych odstępuje sprawy, dotyczące kleru sekularyzowanego, zaś kongregacyi dla zakonów duchownych, sprawy kleru regułowego. Kongregacya Propagandy, której zakres działania jest bardzo rozległy, zostanie uwolniona od tych spraw, gdzie hierarchia katolicka i życie katolickie jest już dobrze zorganizowane.

Sekretaryat stanu obejmuje oddział dla spraw zwykłych i oddział dla spraw nadzwyczajnych, oraz oddział dla breve. Każdy z trzech oddziałów ma kierownika, który bezpośrednio podlega kardynałowi sekretarzowi stanu. Ta reforma jest doskonałem przygotowaniem dla nowego kodeksu prawa kanonicznego. Kongregacyi concilii przyznaje się, te sprawy dyscyplinarne, które odnoszą się do duchowieństwa świeckiego i do chrześcijan w ogóle. Kapituły kanoniczne wraz ze służbą duszpasterską, bractwa i fundacye pobożne podlegają tej samej kongregacyi pod względem dyscyplinarnym i administracyjnym. Tak samo podlega jej rewizya uchwał synodów prowincyonalnych i konferencyi biskupich. Kongregacya dla utrzymania kościoła pielgrzymów w Loreto połączona będzie z kongregacyą concilii.

Kongregacya regułowa zatrzymuje sprawy instytutów zakonnych, kongregacya dla biskupich obowiązkowych wizytacyi podlegać będzie rzymskiemu wikaryatowi. Kongregacya dla zarządu majątku kościoła św. Piotra ograniczona będzie do swego zakresu działania. Poenitencyarya pozostaje po wyłączeniu spraw prawnych natury majątkowej trybunałem pro foro interno, t. j. dla spraw sumienia.

Wszystkie sprawy sporne przekazane będą instytucyi „Rota“ w I., II. i III. instancyi, a Sygnaturze jako trybunałowi kasacyjnemu w ostatniej instancyi.

Rady dla mężów.

Skoro lipcowy padnie kurz
Na rozpalone miasto,
Najwyższa chyba pora już
Załatwić się z niewiastą!
Mam pod tym względem zdanie swe
Od dawna utrwalone...
Posłuchaj zatem, mężu cny,
Gdzie? jak? osadzić... żonę!
Pro primo: niechaj w głowie twej
Zasada się utrwali:
Żonę na lato trzeba słać
Możliwie... jak najdalej!
Wybierz zapadły przeto kąt
Gdzieś w Czernej, albo Woli,
Byś na słomiano-wdowi czas
Mógł zostać... bez kontroli!
Powtóre: Zważaj na stan dróg
(Czy gmina dba w tym względzie),
Gdyż dla cię znowu wielki „for“,
Im droga gorsza będzie!
Możesz-bo wtedy śmiało rzec
Na słowa swej niebogi:
— Wpadłbym, serdeńko! nieraz wpadł,
Lecz tak fatalne drogi!
Pozatem zbadaj, czy tych stron
Druh-bociek się nie trzyma —
Drobnostka niby... przesąd to...
Lecz lepiej, gdy go niema...
Natomiast dobrze, jeśli są
Indyki, kaczki, gąski...
Żonka zajęcie będzie mieć,
Szykując ci... przekąski!
Milej jej znacznie przejdzie czas —
Naprzykład w razie deszczu...
Spełń to! a potem rzekniesz mi:
— Dziękuję! drogi wieszczu!
Dziękuję za podniosły rym
Bez nauk i dydaktyk!
Znać! znać! z każdego słowa znać,
Że z Waści... stary praktyk!

Moja piąta miłość.

Ponieważ z czasów mojej piątej miłości pozostała mi pamiątka w formie dziennika, przeto wyjątki z tegoż bez zmiany umieszczam.

24 czerwca.

Dziś widziałem ją po raz drugi na ulicy. Boska! Cudowny kłąb włosów przygniata jej drobną twarzyczkę, dając jej wyraz prawdziwie dziecięcy. Z błękitnych oczu strzelają iskry, pod wpływem których topnieje mi dusza. Kocham ją, kocham, całem nieskalanem sercem, całą duszą moją, wszystkimi zmysłami ją kocham, aż do utraty tchu, do ostatnich granic. Nic i nikt mię z nią nie rozłączy. Pójdę, choćby na skraj świata, wielbić i czcić ją będę zawsze i wszędzie i choćby wszystkie moce piekielne chciały mię od miłości tej odwlec, nie dam się i będę dalej ją kochał.

26. czerwca 18...

Niestety, jest mężatką! Że też nie mogła się wstrzymać i poczekać na mnie. Cóż robić, biednemu zawsze wiatr w oczy, nie zmienia to jednak ani na włos mego uczucia i owszem, strzedz ją będą przed brutalem mężem. Niech wie, że ma na świecie duszę szczerze jej oddaną, która będzie każdy jej krok śledzić, a w potrzebie pomoc jej ofiaruje.

28. czerwca 18...

Szła dziś z mężem. Patrzył na mnie, jak żyd na zły zastaw. Z oczu jego poznać, że jest tyranem. Ale to ze mną sprawa mój panie! Za jeden złamany jej włos życiem mi odpowiesz.

To nie są czasy moich pierwszych miłości. Jako ośmnastoletni mężczyzna mam prawo do innego traktowania i z pewnością paskiem ani kijem odstraszyć się nie dam. Chcesz walki — dobrze, ale zwyciężonym nie ja będę. Najlepiej byłoby, gdyby się zgodził na rozwód, a moją rzeczą będzie zająć się jej przyszłym losem. Muszę z nią o tem pomówić.

29. czerwca 18...

Dzisiaj rzuciłem przed nią na ziemię list, ale widocznie nie zauważyła tego, bo go nie podniosła. Trzeba będzie wynaleźć jakiś lepszy sposób. Najlepiej byłoby porozumieć się osobiście, ale nie chcę narażać jej na obmowę.

1. lipca 18...

Zaczepiłem ją dzisiaj na ulicy, ale widać przewidywania moje, co do jej obawy były prawdziwe, bo nie odezwała się do mnie ani słowem. Poszlę chyba list przez stróża, to prędzej dojdę do celu, bo takie zaczepianie na ulicy, rzeczywiście jest trochę nie na miejscu. Dołączę jakie kwiaty, albo cukierki (bo kobiety to lubią), list wystylizuję na różowym papierze, a skutek — jestem pewny — będzie jak najlepszy.

15. lipca 18...

A co, nie mówiłem! Ten bandyta małżeński strącił mię ze schodów tak nieszczęśliwie, że złamałem prawą nogę. Dziennik ten piszę w szpitalu, gdzie mię odwieziono przed dwoma tygodniami. Nudzę się w okropny sposób, a jedyną moją pociechą są odwiedziny krewnych i przyjaciół, którzy dziwią się, jak mogłem tak nieostrożnie stanąć na pomarańczową łupę.

O niej zapomniałem. Nie chciała mieć koło siebie bratniej duszy, któraby ją w potrzebie wspierała, niech sama idzie w świat tylko z swoim mężem, który jej z pewnością jeszcze nie jedną łzę z oka wyciśnie. Ja, z nieskalanem mojem sercem, pójdę dalej w świat z głębokiem przekonaniem, że znajdę w końcu istotę, która odczuje wszystkie drgnięcia mego dziewiczego serca.

Z Izby sądowej.

Rozprawa Wasińskiego.

Odczytany w poniedziałek przez przewodniczącego ławy przysięgłych, prof. dra Panka, werdykt opiewa:

Edmund Śniegucki recte Wasiński uznany został winnym zbrodni zabójstwa A. Kautsky'ego w Pradze (12 gł.), zbrodni dokonanych kradzieży na szkodę B. Feuersteina w Kołomyii (12 gł.), w Tow. ruskich księży i urzędników we Lwowie, (12 gł.), u B. Sassowej we Lwowie, u dyr. J. Stadnika we Lwowie (11 gł.), w „Tempelverein" we Wiedniu (12 gł.), w Banku kredytowym w Przemyślu (12 gł.), następnie uznany winnym zbrodni w kierunku usiłowanych kradzieży w zborze izraelickim we Lwowie (12 gł.), u jubilera M. Schiffa w Rzeszowie (12 gł.), i u Rittera w Pradze (12 gł.).

Dalej zatwierdziła ława przysięgłych 11 głosami pytanie w kierunku zbrodni oszczerstwa, jakiej Wasiński dopuścił się na osobie I. Knoblocha, którego oskarżył o współudział w kilku kradzieżach. Również potwierdził. ława pytania w kierunku namawiania Knoblocha do kradzieży, pytanie co do włóczęgostwa, fałszywego meldowania się, wprowadzenia w błąd władzy, niedozwolonego noszenia broni i co do nałogu kradzieży.

Izydora Knoblocha uznała ława przysięgłych winnym tylko kradzieży pierścienia i 70 kor. na szkodę Wasińskiego w Pradze (11 głosami).

Tittla uznała ława winnym współudziału w kradzieży przez zakupywanie przedmiotów skradzionych u B. Feuersteina w Kołomyji (11 głosami) oraz dania pomocy w wykonaniu kradzieży przez wysłanie Wasińskiemu do Pragi Adamskiego i Hüttnera (11 głosami).

Luiza Tittlowa została uwolnioną 10 głosami.

Floryana Stanisława Adamskiego uznała ława winnym kradzieży u Sassowej (8 głosami), w Tempelvereinie w Wiedniu (11 głosami), w Banku kredytowym w Przemyślu (10 głosami), w Banku kredytowym w Przemyślu (10 głosami), usiłowanej kradzieży u Rittera w Pradze (10 głosami), dalej winnym nałogu kradzieży, i niedozwolonego noszenia broni.

Michalski został uznany winnym zbrodni kradzieży dokonanej u Sassowej (11 głosami), kradzieży zegarka w Rzeszowie na szkodę Gorskiego (12 głosami), usiłowanej kradzieży w zborze izraelickim we Lwowie (11 głosami) i u Schiffa w Rzeszowie (10 głosami).

Schwetlich uznany został winnym 11 głosami zbrodni kradzieży u dyr. Stadnika we Lwowie i w Banku kredytowym w Przemyślu.

Uścieński uznany został winnym współudziału w zbrodni kradzieży przez kupowanie skradzionych przedmiotów u Sassowej (10 gł.), w Tempelvereinie w Wiedniu (11 gł.), dalej dania pomocy w kradzieży Wasińskiemu przez wysłanie do Pragi Adamskiego i Hüttnera, ułatwiania schadzek złodziejom (10 gł.) i ukrywania poszukiwanych przez władze zbrodniarzy (12 gł.).

Uścieńska została uwolnioną.

Wład. Wasińska została uznana winną ukrywania banknotu 1000-koronowego, pochodzącego z kradzieży (9 gł.).

Kostur uznany został winnym namawiania do kradzieży, w liście pisanym z Kołomyi do Wasińskiego w Pradze (11 głosami).

Wallocha został uznany winnym ułatwienia Wasińskiemu ucieczki z więzienia we Lwowie (8 głosami), ukrywania jego jako zbiega z więzienia i zbrodniarza (12 głosami), oraz żony i Hütnera (12 głosami).

Wallochowa i Beispiel zostali uwolnieni.

Gottwald został uznany winnym współudziału w zbrodni usiłowanej kradzieży u S. Kornblüha (12 głosami).

Po ogłoszeniu werdyktu, przemawiali prokurator Lubieniecki i obrońcy uznanych winnymi, stawiając wnioski co do wymiaru kary.

Wyrok.

Na podstawie powyższego werdyktu przysięgłych wydał wczoraj o g. 3 popoł. trybunał następujący wyrok:

Wasiński-Śniegucki skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia z postem i ciemnicą w rocznicę zastrzelenia Kautsky'ego: Tittel na 2 lata z postem co 14 dni; Michalski na 3 lata z postem co 14 dni; Schwettlich na $1^1/_2$; Uścieński na 5 lat z postem co miesiąc; Walocha na 2 lata; Knobloch na 2 miesiące; Adamski 8 lat z postem co miesiąc; Wasińska, Kostur i Gottwald po roku. Resztę oskarżonych uwolniono. Schwettlich przyjął wyrok, inni zastrzegli sobie czas do namysłu, czy wniosą zażalenia nieważności. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu niskiego wymiaru kary Tittlowi, Schwetlichowi, Uścieńskiemu, Walosze, Kosturowi i Gottwaldowi.

Przed gmachem sądowym grupy ciekawych oczekiwały ogłoszenia wyroku.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Elżbiety kr., gr. kat. Fewronyi.

Jutro rzym. kat. Cyryla bisp., gr. kat. Dawyda Ftes.

Z uniwersytetu. Pp. Izrael Przeworski rodem z Gdowa, w Galicyi i Maryan Wacław Szafnicki z Częstochowy otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich a Henryk Orliński, prof. gimnazyalny w Tarnopolu, rodem z Grybowa, stopień doktora filozofii.

Wykład habilitacyjny dra Wacława Sierpińskiego, docenta matematyki, odbył się onegdaj w Uniwersytecie lwowskim. Temat wykładu: „Pojęcie odpowiedniości w matematyce".

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Teklę Lesiówne w Kamionce strumiłowej, Wiktoryę Serafińską w Trembowli, Franciszka Chomę w Rymanowie, Wiktora Hölzelhubera, nauczycielem kier., Paulinę Pellichową i Annę Tischlerównę w Koropcu, Tewla Schreibera, naucz. rel. izrael. we Lwowie, Winc. Sokolińską, w Podgórzu, Helenę Nyczówne w Podgórzu, nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Jana Śmiałkowskiego w Korytuikach, A. Lorenowicza w Babicach, Ign. Prokopa w Bykowie, El. Daw. Ternera naucz. rel. izr. we Lwowie, Ignacego Kotkowskiego w Bednarówce, Adelę Sękównę w Hłomczy, Ursz. Stawarską w Szklarach, Maryę Turkównę w Kurowie, Michała Maryniaka w Wołochach, Maryę Michalikównę w Leksandrowej, St. Janigę v Wiśniczu małym, nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Józefa Cieszanowskiego w Radziszowie, Andrzeja Skorupę w Domosławicach, J. Fenyka w Bachórcu, nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasow.: Helenę Wawrankową w Łopusznie, Helenę Szydłowską w Werbiążu wyżnym, M. Kruszelnicką w Szechyniach, Bron. Łaganównę w Nawaryi, Jana Lisa w Mokrzyskach, Helenę Pieniążkównę w Lipnicy murowanej; oraz przeniosła: Franc. Marka w Wytrzyszcze do Bleśnika, Maryę Buczacką w Żabokrukach do Podjarkowa.

Z notaryatu. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza, Roberta Adamskiego z Bóbrki do Sambora.

Z kolei. Dyrektor kolei państwowych radca dworu Stan. Rybicki wyjeżdża dziś na 6-tygodniowy urlop. Zastępować go będzie w sprawach urzędowych radca rządu Karol Listowski.

Zgromadzenie zwyczajne Tow. „Gwiazda" odbyło się 6. b. m. w sali własnej. Sprawozdaniem ostatnim zamyka „Gwiazda" 20 rok swego istnienia. Na chorych członków, wdowy i sieroty i na członków inwalidów wydano w czterdziestoleciu 382.832 kor. Ogólny obrót kasowy wynosił 1,909.116 kor. Fundacya ś. p. K. ks. Lubomirskiej, zostająca pod zarządem „Gwiazdy" założona w r. 1890 przynosi pomoc w wypadkach, które nie są objęte statutem. Odsetki tej fundacyi wynoszą 800 kor. rocznie. Fundacya ś. p. H. ks. Lubomirskiego przeznaczone dla rozpoczynania samoistnych rzemiosł weszła w życie od roku 1906. Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutoryum wydziałowi i przyjęciu do wiadomości kupna sąsiedniej parceli na nową salę Tow. przystąpiono do wyboru kuratorów, wydziału i zastępców wydziałowych.

Poczem posiedzenie zamknięto.

Tajemniczy palec. Historya tajemniczego palca, o którym pisaliśmy onegdaj, została wyjaśniona, dzięki energicznemu śledztwu inspektora policyi p. Terieckiego. Palec ów należy do Włodzimierza Krzyczkowskiego 12-letniego ucznia gimnazyalnego. Jestto szósty palec prawej ręki i dla tego go dał ów student operować. Operacyi dokonał dr. Wolf przy pomocy słuch. medycyny p. Primy w „Narodnej licznyci" przy ul. Piotra Skargi. Po operacyi wręczył palec studentowi Krzyczkowskiemu na pamiątkę, a ten go zgubił w ogrodzie Jezuickim. Wobec tego rozwiązania zagadki upada twierdzenie kliniki chirurgicznej jakoby ten palec był trzecim środkowym palcem dziecka we wieku 7—9 lat. Wszelkie inne domysły także upadły.

Naśladowania godny przykład. Pod tym tytułem donosi *Rusłan*, że gr. kat. proboszcz we wsi Załanowie koło Rohatyna ks. Wanio, zbudował w swej wsi „Narodny dom w którym mieszczą się czytelnia, lokal Kasy pożyczkowej i sala na zgromadzenia i przedstawienia teatralne, mogąca pomieścić 1500 ludzi. Poza tem, stworzył ks. Wanio w swej wsi prywatne gimnazyum ruskie. Otworzono 1 grudnia 1907 pierwszą klasę, a w trzy tygodnie później klasę przygotowawczą.

Do klasy I zgłosiło się 18 uczniów, do klasy przygotowawczej 16. Uczyli dwaj akademicy: Olijnyk i Berez, których sprowadził i utrzymywał własnym kosztem ks. Wanio. Rezultat nauki był świetnym,

gdyż na 18 wpisanych uczniów jeden tylko w ciągu roku wystąpił, z pozostałych zaś zdało prywatnie egzamin do II klasy gimnazyalnej we Lwowie 13 uczniów, z tego 4 z odznaczeniem. W roku bieżącym liczba uczniów, zgłoszonych do gimnazyum ks. Wania, dosięgnąć ma przeszło półtorej setki. Dotychczas rodzice uczniów nie płacili za naukę ani grosza, a teraz natomiast wyznaczona być ma drobna miesięczna opłata.

Zniknięcie żony. Wasylowi Iwanczyszynowi z Rudaniec, wydaliła się przed 4 tygodniami żona umysłowo chora dotychczas nie powróciła. M. przebywać we Lwowie. Liczy lat 40, ubrana po wiejsku, słusznego wzrostu, silnej budowy ciała, brunetka, warga górna z prawej strony rozcięta (blizna).

Czyja krowa? Do K. Miczkowskiego, zam. przy ul. Błonnej l. 20, przybłąkała się wczoraj krowa maści krasej i jest u niego do odebrania.

Kradzież. Kazimierzowi Biniowskiemu, murarzowi, skradła służąca Katarzyna Kramarz, suknie z kuferka podczas jego nieobecności (nie kuferka tylko murarza) w domu.

Tajemniczy topielec. Wczoraj agnoskowano zwłoki znalezione onegdaj w stawie Pełczyńskim. Denatką jest 17-letnia panna J. córka urzędnika. Samobójstwo popełniła w silnym stanie rozdrażnienia nerwowego, które u niej było widocznem na kilka dni przed tragicznym wypadkiem.

— **Wiec studentów.** W Krakowie odbył się wiec słuchaczy wydziału filozoficznego działu nauk przyrodniczych. Uchwalono rezolucyę domagającą się znacznego pomnożenia katedr nauk przyrodniczych i należytego wyposażenia ich przez rząd. Uchwalono też rezolucyę z żądaniem reformy studyów farmaceutycznych i dopuszczenia do nich uczniów szkół średnich z egzaminem dojrzałości.

— **Zjazd Kółek rolniczych w Przeworsku.** Wczoraj o godzinie wpół do 9-tej rano po wysłuchaniu nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Andrzeja hr. Potockiego i Augustynowicza, rozpoczęto dalsze obrady zjazdu. Po odczytaniu telegramów gratulacyjnych, zabrał głos dr. Dulęba, referent zmiany statutu.

W dyskusyi pierwszy przemówił p. Wasung, podnosząc wnioski Zarządu powiatowego w Brzesku, zmierzające do zmian w składzie Zarządu.

— **Nieznane owady.** Z Krakowa donoszą: Onegdaj popołudniu około godziny czwartej ukazała się w stronie północno-zachodniej miasta wielka chmura owadów, zbliżająca się z wielką szybkością do Krakowa i zwiększająca się w miarę zbliżania się ku Krakowowi. Chmura ta przeciągała nad miastem przeszło kwadrans w kierunku południowo-zachodnim, przyczem część owadów opadła na planty i ulice miasta. Owady miały wygląd ważki, o skrzydłach przeźroczystych, brunatnawych, kadłub prążkowany w żółte i ciemne paski i zakończony długim, nitkowym pokładełkiem. Przelot ławicy owadów wywołał w mieście, ze względu na rzadkość zjawiska, usprawiedliwione zaciekawienie.

— **Pożar szybów naftowych.** Z Borysławia donoszą, że niebezpieczeństwo, które groziło zostało dzięki energicznej pracy pionierów szczęśliwie zażegnane. W akcyi ratunkowej biorą udział trzy kompanie wojska, które pracują dniem i nocą.

Zdania co do czasu, w jakim pożar będzie ugaszony, są podzielone; jedni twierdzą, że trzeba będzie na to czasu dwóch lub trzech tygodni, drudzy, że będzie ugaszony za dwa lub trzy dni.

Tak samo zdania co do zamierzonego sposobu zatkania dziury wybuchowej i ewentualnego odprowadzenia ropy są podzielone.

— **Straszne morderstwo.** We wsi Suchodole w pobliżu Doliny popełniono temu dni kilka straszne morderstwo. Anna Kosarów, żona Michała, gospodarza wiejskiego wraz Teodorem Deputowiczem, wyciągnęli męża Anny, Michała w nocy na pole odległe od wsi pod pozorem zbierania chrustu — i tu w bestyalski sposób go zamordowali. Powaliwszy go na ziemię, zatkali mu usta piaskiem, aby nie krzyczał i ukamienowali go kamieniami leżącymi opodal. Michał zginął nie wydawszy jęku. Para ta jednak nie dowierzając czy Michał już umarł, porwała go, zaniosła do pobliskiego mostu nad rzeką i stąd rzucili go z wysokości dwunastu metrów na dno kamieniste rzeki. Na drugi dzień rano znaleziono pogruchotane zwłoki i dano znać żandarmeryi. Ponieważ wiadomem było, że Anna utrzymuje stosunek miłosny z Teodorem Deputowiczem, z którego to powodu mąż jej wyrabiał awantury, więc przyaresztowano obydwoje i odstąwiono do sądu powiatowego w Dolinie. Śledztwo prowadzi tamtejszy sędzia Dziurzyński.

* **Wiec ogólny c. k. certyfikatystów wojskowych** w służbie rządowej Galicyi, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 12. lipca 1908 o godz. pół do 4 popołudniu w sali Rady miejskiej w ratuszu we Lwowie.

Na porządku dziennym: Zagajenie i wybór prezydyum, sprawy skrócenia lat służby z 40 na 35, podwyższenia pensyi wdów i sierót, nadania wszystkim certyfikatystom w służbie państwowej, tytułu podurzędnika. Wreszcie sprawy pragmatyki służbowej, polepszenia płacy i wnioski.

Odważna wdówka.

(Do ryciny).

W Nowym Jorku budzi obecnie wielkie zainteresowanie swoją osobą młoda 22-letnia wdówka Mary Brown, o której rękę ubiega się kilkudziesięciu mężczyzn z najwyższej arystokracyi.

Powodem tego niezwykłego obecnego jej szczęścia do mężczyzn jest... nielitościwe obicie złodzieja, który zakradł się do domu jej siostry i został przez nią przychwycony w chwili, kiedy usiłował wynieść drogocenną biżuteryę.

Rycina nasza przedstawia chwilę w której odważna wdówka rzuca się na złodzieja i udaremnia mu popełnie kradzieży.

Szkoda, że u nas we Lwowie brak takich amerykańskich odważnych wdówek.

Jojne Parasol o oddłużeniu.

W jednem z lwowskich biur, dokąd zaszedłem w interesie, zastałem Jojnę Parasola, który do zgromadzonych urzędników miał następującą mówkę:

Szanowni Panowie!

Czymając sze zasady, co miarka do miarki zrobi dwa miarki, oszmielałem sze przychodżyć do szanownych państwa z propozycyi obdłużenia panów na bardzo dogodne warunki i kombinacyi.

Głosy z pośród urzędników: — może oddłużenia?

— Własznie, obdłużenia. Otże, jak państwu nic cza mówicz, we Lwowie jest bardzo źle. Kuždy młody i stary człowik chczałby sze zabawicz, chczałby zapomnicz o te wszelgie pracy jakie ma w biurze, chczałby porządni zjesczc i napicz sze czegosz, a rząd nitylko co nie chce nic dacz, ale jeszcze chczałby panom zabronicz zaczągacz kondykty ponad oszemset ryńskie, coby panom zostało całe tysząc dwa sto. To jest naśzmiewisko z cały stan urzendniczowski i myszmy sze popowinni bronicz z rękiem i z nogiem, a nie pozwolicz robicz z ludżi waryate. Jak chto ma pięcz czy szedem tyszęcy pensyi — sy git! ale tak zaraz z samego początku, jak młody, honorowy człowik chce sze troszki zabawiacz i potrzebuje wząszcz pożyczki, to to jest rozbujstwo, to jest obraza od cały stan biurowy. Bo chto mu da wtedy pieniędzy na kredyt?... pytam chto, bo ja ni taki durny, a mysźle że z moi wiary wszystkie są mądre. Nim un dojdże do tysząc dwasto ryńskich pensyi, to on już będzie stary dżad albo żonaty, a wtedy jemu prendzy żona w głowi, niż młode dziewczenta. I kiedy on sze ma wybawicz? kiedy on ma poznacz te sławny kawalerski wolnoszcz, kiedy on sze nauczy mówicz: wiwajt! kochajmy sze! jak un w młodoszczy nie dostanie za grajcar kredytu, a potym to go żona ni puszczy?

To jest straszny ograniczenie yz wolnoszczy, może gorszy jeszczy, jak w kryminale.

W tego interes pszychodżyłem do panów, bo kocham wszystki urzendniki i nie chcy dopuszczycz, aby im sze krzywda staniła.

Naj kuždy sze podpysze na jedyn arkusz z białego papiru i niech poszle rekomandirt do Widnia taki mynister jak dostani pary, abo kilkadżesząt tyszęcy rekomandowanych listów, jak zaczni podpisywacz wszystki recepisy, jak zaczni odlepiacz koperty, (a może jeszczy nawyt marki zbira) jak zaczni te wszystki listy czytacz, to jemu czasu zabrakni i prendzy pójdże na pensye nim wystompi z taki złodziejski ustawy, To jest własznie cały wic, aby jemu nie dacz czasu na zrobienie taki ustawy, a z tym drugim jego zastempocym można będże tak samo zrobicz i będże przedawnienie.

To jest jedna rzecz.

Druga to jest obdłużenie.

Kuždy z panów wi, jak mu częszko dostacz zapomogi, zaliczki, abo mniejszy pożyczki. Nalata sze po różny lichwiarze, banki, naczelniki i wiency straczy na butach. niż zarobi na te pożyczki. A ile un sze muszy z giemby namachacz, nim un te pożyczki dostani? Teraz będze całkom inaczy. Kuždy z panów da 5 kor. wpis. To jest mała suma i ja moge bycz stratny, ale na początek chce panuw zaochoczycz.

Otże jak chto da pięcz koron wpis, to nabira prawo do składania co pirszego dwie korony na składki. Te składki będę zbierał przez rok a potem każdemu będze jak w niebi. Zechce pięcz koron zaliczki? ma pięcz koron zaliczki, zechce dziesęcz koron zaliczki? — ma dziesęcz koron za-

liczki, byle tylko został dzieszęcz procent nadwyżki od wkładki, chtóry idzie jako mój żelazny kapitał na sprawieni kasy.

Jak chto będzie akuratnie płacził wkładki, to po dzieszęcz rokach może dostacz nawyt pięndzieszjąt koron. Te zaliczki czeba spłaczicz w następnym roku, a procent jest bardzo mały, bo tylko dwa. Prócz tego jedna dzieszjąta częszcz idzie na administracye, może trochy za fatygie, a reszty cały zaliczki, bez żadnego weksla dostanie każdy na rękie.

Aha, jeszcze jedno. Aby wy wszystkim był porzondyk, każdy napysze do mni podani, adrys: Wielmożny Pan Jojne Parasol, *Goniec Polski* — i włoży do koperty pietnaszcze centy w markach na sztempel. Nie rozchodży sze może tyle o sztempel, ale o to, aby wszystko było honorowo i ludże nie myszleli, że to urzędniki są takie łapserdaki, że na sztempel nie mają.

Głosy: A cóż będzie z wpisowem?

Nic nie będże, to pójdże na administracye i za fatygie, a za moje prace to dostany jaki doby cygaro i szklanki czarny kawy.

Z tego wydżycze panowi, że nima uw całym Lwowi takiego człowieka, jak Jojne Parasol, który cały dżeń myszli tylko o tym, jakby swoim panom urzędnikom w bidże poradzicz. Jak sobi pomyszli, jakby to szlicznie było taki obdłużeni, ile by to piniędzy panowi za durno mogli dostacz, ile by to można za te piniendzy sze napicz, a dżewczynke?.. he, he, he! (mam fajn uw jeden kabaryt), to szyło mocą muszy szy czymać za giemby, aby nie krzyknić z całyjszyły: hojh!.. wiwajt!... panowi urzendniki!... wielmożny panowi urzendniki!.. niech żyje, niech żyje!

Żeby im jasny sziak trafił, że ja jest tak zaochocony, że w ty chwili wżąłbym wpysowe.

Nu, proszy dacz kawałyk papiru ja zaraz wszystko zapisze i szlus z te bidy, co panowi przechodżyli.

Niech ona sobi ydże na te ordynarny chłopy, do Ameryki, abo cholera wi dże, a uczekni od urzendniki, co są takie madre,ży dają wpisowy.

...Panowi nie macze?... nu, to ja pszyjdy na pirszego, a za to dostany cosz za fatatygie.

Moje szanowanie, kłaniam wielmożnym panom, a proszy sze nie dacz nikomu ocyganicz, bo to jest mój patyntowany projekt. Szanowani, szanowani, całuje rączki panom!

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Rada państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izba załatwiła dyskusyę nad meritum wniosku naglącego p. Elderscha, w sprawie reformy i rozszerzenia ubezpieczenia robotników i przyjęła jednomyślnie rezolucyę p. Losera (chrz. sp.) orzekającą, że Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra spraw wewnętrznych i wzywa rząd, aby zapowiedziany projekt ustawy na pewne przedłożył w dniu 3. listopada b. r.

Następnie p. Adler uzasadniał swój wniosek w sprawie białego fosforu, wykazując szkodliwość jego dla zdrowia pracujących przy fosforze robotników.

Po przemówieniu p. Burivali wybrano mowców generalnych pp. Klicka i Battaglię.

P. Battaglia oświadczył, że zakaz używania białego fosforu nastąpi, ale pociągnie to za sobą upadek kilku fabryk zapałek, więc przy wprowadzeniu zakazu skutki jego należy złagodzić.

Nagłość wniosku uchwalono, poczem minister handlu Fiedler oświadczył, że rząd w sprawie fosforu wyda najostrzejsze zarządzenia. Meritum wniosku przyjęto.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem socyalistów, w sprawie wprowadzenia powszechnego głosowania do sejmów. Po uzasadnieniu tego wniosku posiedzenie zamknięto.

Odznaczenie.

Wiedeń. Wien. Ztg. ogłasza: Cesarz nadał oficyantowi kancelaryjnemu przy namiestnictwie we Lwowie Józefowi Kordeckiemu z okazyi przeniesienia w stały stan spoczynku srebrny krzyż zasługi z koroną.

Strejk w Budapeszcie.

Budapeszt. Strejk robotników gazowych uważać można już za ukończony. Dyrekcya spodziewa się, że dziś ostatni pionierzy, którzy zajęci byli w gazowni opuszczą ją.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezydent gabinetu dr. Wekerle zaproponował, aby Sejm przed feryami odbył jeszcze jedno posiedzenie, a następnie odroczył się do 22. września. W dniu tym rząd przedłoży Sejmowi bardzo ważne zmiany, które będą wymagały dłuższych obrad komisyj, tak, że Sejm będzie znów na kilka tygodni odroczony. Sejm na te propozycye zgodził się.

Rozruchy w Persyi.

Petersburg. Onegdaj trwała w Tebris strzelanina do wieczora. Liczba zabitych i ranionych nie jest dotychczas znana. Dowódca rewolucyonistów Sataha nie poddał się. Mieszkańcy miasta, wyczerpani ciągłemi starciami, prosili generalnego konsula rosyjskiego o wydanie zarządzeń celem uspokojenia miasta. Konsul udał się pod eskortą do gubernatora, aby prosić go o usunięcie jazdy i o otwarcie bazarów. Następnie zwiedził konsul dzielnice dotknięte najbardziej zniszczeniem z powodu toczonych walk. Mieszkańcy ich oświadczyli, że godzą się na interwencyę konsula i prosili go o usunięcie jazdy. Konsul wezwał stronnictwa, aby usunęły wały i barykady. Satoha oświadczył, iż poddaje się zarządzeniom konsula rosyjskiego. Wczoraj nie padł w mieście ani jeden strzał. Rokowania trwają dalej. Wieczorem zwiedził konsul kilka dzielnic, w których Satoha znajdował się z tysiącem swoich ludzi. W mieście panuje spokój.

Pożar.

Radziwiłłów. Przez cały dzień szalał tu pożar, który zniszczył fabrykę mebli Saka i wiele sąsiednich domów. Abyj ogień ugasić, musiano wezwać na pomoc straż ogniową z Brodów. Straty są wielkie.

Powódź.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że d. 25. czerwca nawiedziła powódź miasto Tokat w wilajecie Siwas. Kilka budynków pnblicznych, oraz blisko 600 domów i sklepów zostało zniszczonych. Liczba ofiar wynosi przeszło 1000. Miasto Amasia w tymże wilajecie nawiedził pożar, spaliło się przeszło 400 domów.

Ministerstwo robót publicznych.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza sankcyę ustawy uchwalonej w sprawie utworzenia ministerstwa robót publicznych i zmieniającej zakres działania niektórych urzędów centralnych, jakoteż otworzenie całego gabinetu, według którego ministerstwo robót publicznych w dniu 8. lipca br. rozpoczyna swą czynność, Agendy, które rozporządzeniem z dnia 21 marca 1908 przydzielone stały ministerstwu robót publicznych, podzielone zostały na 4 sekcye, a mianowicie: 1) obejmuje administracyę spraw budowlanych, zarząd budynków państwowych, sprawę wystaw, 2) sprawy techniczne, 3) górnictwo, 4) popieranie przemysłu. Po za 23 departamentami zawartymi w powyższych sekcyach, utworzony będzie departament 24 w sprawie wydawania orzeczeń w kwestyach ekonomicznych i opieki nad młodzieżą, departament 25 sprawy specyalnej ochrony marek i wzorów i dep. 26 rachunkowy.

Obecnie w sprawach należących do ministerstwa robót publicznych należy się odnosić do tego ministerstwa pod adresem Wiedeń, IX. Porzellangasse Nr. 33. Ustnych wyjaśnień udziela się w ministerstwie codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, ale tylko od godziny 11 rano do 1 popołudniu.

Równocześnie ogłasza *Wiener Zt.* szereg nominacyj, związanych z rozpoczęciem tego ministerstwa. Szef sekcyi w ministerstwie oświaty hr. dr. Maksymilian Wickenburg zamianowany szefem sekcyi w ministerstwie.

Następnie ogłasza *Wiener Ztg.* nominacyi wszystkich nowych urzędników, przydzielonych do ministerstwa robót publicznych, między nimi i Polaków radcą sekcyjnym starostę z Galicyi dra Jana Waygarta; sekretarz ministeryalny dr. Juliusz Twardowski otrzymał tytuł i charakter radcy sekcyjnego; sekretarz ministeryalny w ministerstwie oświaty dr. Ryszard Borkowski, sekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych Józef Opolski star. inżznier w min. spraw wewn. Adam Ciechanowski i inżynier *ad personam* w dyr. budowli dykasteryalnych Ferdyn Małecki, zamianowani przy ministerstwie robót publicznych.

Radca rachunkowy w ministerstwie handlu Franciszek Łosiowski zamianowany starszym radcą rachunkowym w ministerstwie robót publicznych.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

„Przeprowadzamy“

interesa prywatne, handlowe i przemysłowe. Poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie: Konces.: Biuro Wywiadowcze Lwów, Ormiańska 30. 915

Do zarządu domu

za małem wynagrodzeniem, do wdowca lub starszego pana, poszukuje miejsca starsza wdowa, doskonała gospodyni. Zgłoszenia pisemne pod „Wdowa“ Administracya „Gońca Polskiego“. x

Roznosicieli gazet,

za stałą płacą, poszukuje się. Zgłoszenia Administracya Podwale 7.

:: Morele ::

najlepszego gatunku, codziennie świeżo zerwane, koszyk 5-cio kilowy franko 1·75 zł. Koleją 20 klg. franco 7 złr.

K. Altneu
Kecskemet, Węgry

◆ Obiady ◆
na świeżem maśle

na miejscu i do menażek ul. Wincentego Pola l. 1., I piętro.

Nie dajmy się oszukiwać wyrobami szwabskimi!

skoro mamy nasze krajowe z Woli Duchackiej. Najlepsze legominki (kremy) pakiet na 4 osoby 16 hal., oraz Galaretki i gotowe ciasta do pieczenia, jakoteż Miodownik litewski własnego wyrobu, odznaczony 6-ciu złotymi medalami, zabezpiecza życie, poleca uprzejmie

Maksymowicz
Lwów, Sokoła l. 898

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę:

I los austr. Czerwonego Krzyża
I los węg. Bazylika
I los serbski 10 fr.
I los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,

ul. Kopernika l. 5. (dom własny).

Poszukuję kobiety inteligentnej w średnim wieku, energicznej, ze skromnemi wymaganiami, zamieszkałej we Lwowie do handlu. Zajęcie całodzienne z przerwą 2 godzin w południe. W celu porozumienia proszę adres złożyć w biurze gazet Olszewskiego. 900

Zginął pies legawy

maści białej i czarnej wabi się: „SZOT“. Rzetelny znalazca zechce się zgłosić pod adresem: Zyblikiewicza 6, I. p. gdzie otrzyma 20 koron nagrody. 932

Najtańsze źródło.

Farby, pędzle, szczotki, ścierki, terpentyna, wosk, artykuły do tępienia moli, pluskiew i owadów. Mydła toaletowe, perfumy, pudry oraz świeże wody mineralne poleca

- HENRYK STRASSBERG -
Lwów, Pańska 21.

Złoto na raty!

Każdy, kto poszle 7 złr. otrzyma odwrotnie srebrny zegarek. Także złoty łańcuszek 14 karatowy, urzędownie cechowany — wagi 58 gr. wartość 70 zł. na dogodnych warunkach w ratach miesięcznych po 2 złr. Należytość może być także pobraną za zaliczką. Wystarczy napisać: Zamawiam na pańskich dogodnych warunkach kryty zegarek srebrny, za 5-letnią gwarancyą i złoty łańcuszek: według ogłoszenia. Adres, A. Schwangmeier, Trzebicz, Największy eksportowy dom w Morawie. 931

Pani Helena Podolska (Połowska) niech będzie łaskawa zgłosić się do P. Eleonory Ways ul. Krzywczycka l. 5. między 7—8 wieczór. 922

INSTYTUT NAUKOWY

Grona stowarzyszonych :: :: :: :: nauczycieli

we Lwowie, Asnyka 6.

przygotowuje do poprawek i o egzaminu wstępnego, do klasy I. gimn. lub real., oraz do klas wyższych i do matury.

Dla zamiejscowych

PENSYONAT

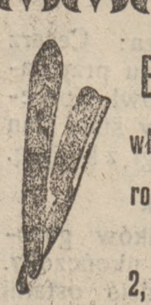
urządzony wytworn'e i prowadzony wzorowo.

Zakład otwarty także przez wakacye. 939

Panie przyjeżdżające do Lwowa znajdą najlepsze umieszczenie: ulica Wicentego Pola l. 1. I. piętro. 926

Prawie każdy

— bez względu na stan i wiek, może łatwo osiągnąć uboczny dochód Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź pod Lwów, schowek pocztowy 31/gp.



Brzytwy

własnego wyrobu i angiel. po 2, 3, do 4 kor.

Najlepsze gatunki nadające się do najtwardszych zarostów po 5, 6 do 7 kor., wysyła za pobraniem

A. Rattinger

Lwów, ul. Halicka 15.

Fabryczne ostrzenie i o- :: :: bciąganie brzytew. :: :: 889

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
FRANCISZKA GLASGALLA
LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 2.
:: zęby i szczęki w kauczuku i złocie — ulgi w spłatach :: 891

Pijarów 25. pokój frontowy, kuchnia, obszerne, słonecze od 15 lipca do wyuajęcia. 929

Wyprawne suknie tanio do sprzedania. Zyblikiewicza 45. II. p. 936

Biuro Zleceń „Celeritas“ Lwów, Kościuszki 5, pośredniczy w kudnie wyegzekwowanych wierzytelności różnych na hipoteki, wyroków sądowych, spadków pod korzystnymi warunkami. 935

Kilka rentownych kamienic, nowo wykończonych korzystnie do nabycia przez biuro pośrednictwa realności „Celeritas“ Lwów, Kościuszki l. 2. 935

Młoda inteligentna osoba (Warszawianka) z ukończoną szkołą handlową S. Rogulskiego w Warszawie, posiadająca chwalebne świadectwa, życzy sobie przyjąć posadę pracownicy biurowej w pierwszorzędnej firmie w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe szczegółowe oferty post. rest. za okazaniem kwitu inseratowego, pod „Posada biurowa“.

Broszury i uznania za roboty od 12 lat wykonana na żądanie

Wilgoć i grzyb domowy

usunie każdy sam przesyłką próbną **(6 kor.)**. Większe roboty w kościołach, pałacach, etc. wykonują moi sumienni robotnicy. — Gwarancya wieloletnia. —

Impregnowane przeciw butwieniu, myszom i owadom

płyty słomiane

(patent: Mossoczy, N. 21215 niepalne)

do budowy domów, willi, pokoi strychowych, ścian działowych, wykładania ścian zimnych, lodowni, suszarni etc.

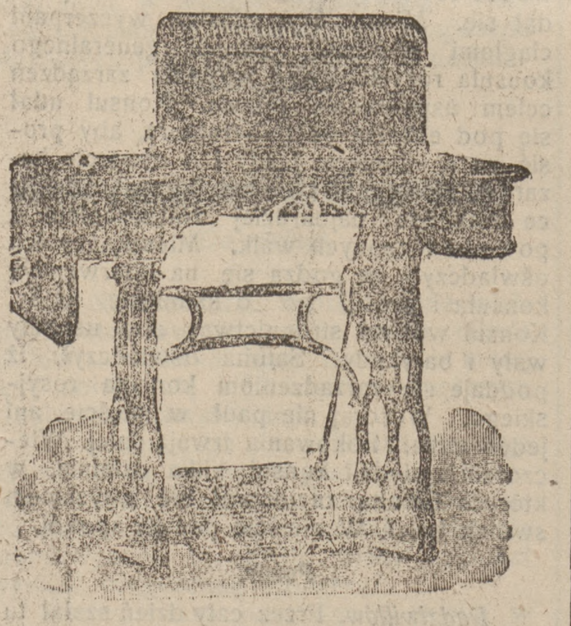
Zamówienia:

BIURO FABRYKI „GLAZURYNY“ i = PATENT. PŁYT SŁOMIANYCH. =

Lwów, Hetmańka 12. (Spółka Budowniczych).

824

Rok założ. 1872. Cenniki franco i gratis.



Z powodu bojkotu pruskich fabryk sprowadziłem

Maszyny do szycia i haftu

Oryginalne amerykańskie **„DAVIS“**

również do celów rękodzielniczych, najnowszego systemu, nadzwyczaj praktyczne, silnie zbudowane z 5-cioletnią gwarancyą.

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi

Józef Iwanicki

specyalista mechanik

Lwów, Akademicka
Hotel Żorża.

899

POSZUKUJEMY
inkasenta
adres
pod „F“, Goniec Polski,
Podwale l. 7.

APARATY FOTOGRAFICZNE

do celów naukowych, zawodowych i amatorskich

sprzedaje najtaniej

SKŁAD

aparatów fotograficznych,

LWÓW, WAŁOWA L. 11.

Cenniki gratis :: i franco. ::

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTAIA.
Papier z fabryki Braci Piatkowskich.